Nr. 180 Sroda, dnia 7 Sierpnia 1935 roku. Cena 10 gr. Rok XXX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Widmo wojny oddalone

PO ODROCZENIU W GENEWIE DECYZJI W SPRAWIE ABISYŃSKIEJ.

Paryż. — Nikt w Genewie nie zwyciężył i nikt nie przegrał. Ostrość konfliktu nie straciła na sile. Jedynym pozytywnym rezultatem sesji genewskiej jest odroczenie dyskusji do 4 września, tudzież względna pewność, że wojna nie wybuchnie. Natomiast, jak złowróżbne widmo wisieć będzie na horyzoncie i w dalszym ciągu zaprzątać będzie uwagę dyplomacji zachodniej, odciągając ją od zagadnień polityki europejskiej.

Rezultaty genewskie są niewątpliwie sukcesem dla Mussoliniego, o tyle, że rozpatrzenie sporu przez wielkie mocarstwa narazie wyjęto spod kompetencji Ligi Narodów.

Drugim sukcesem Mussoliniego jest to, że komisja arbitrażowa w sprawie incydentu w Ual-Ual nie będzie miała prawa zajmować się kwestjami granicznemi i terytorjalnemi.

Anglja na dwóch tych punktach ustąpiła wzamian za co uzyskała to, na czem najwięcej zależało opinji angielskiej: — całokształt sporu abisyńskiego wróci do Genewy i Rada Ligi zmuszona będzie zająć się nim z całą stanowczością, o ile do 4 września rokowania angielsko-francusko-włoskie nie doprowadzą do ostatecznej likwidacji tych spraw. Główna wygrana zatem — to wygrana na czasie. Bo do września sytuacja finansowa Włoch pogorszyć się może tak znacznie, że sam Rzym wyrzeknie się mrzonek wojennych, jeśli lira stanie nad przepaścią niechybnej dewaluacji i jeżeli zabiegi pożyczkowe nie będą uwieńczone powodzeniem, co wydaje się prawdopodobnem.

Awantura abisyńska najbardziej grozi Europie, bo za jej parawanem Niemcy kończą swe zbrojenia, udoskonalają swe plany strategiczne i przygotowują się do nieznanych bliżej rozgrywek.

Z tego rodzaju alarmującym artykułem wystąpił dziś w „Figaro" hr. d'Ormesson. Argumenty jego są następujące: 1) front Stresy jest rozbity. Rozbił go układ morski angielsko-niemiecki a dobił — antagonizm abisyńsko-angielsko-włoski. Dla Berlina to wygrana niepomiernej wagi. 2) Spór o Abisynję osłabił Ligę Narodów. Nowy powód do zadowolenia nad Sprewą. 3) Mussolini rozwija tezy, że tylko argument siły ma znaczenie i wartość decydującą.

We wszystkich wywiadach i artykułach Mussoliniego przewija się białą nicią myśl, że potrzeby demograficzne narodu, postawionego na wysokim poziomie cywilizacyjnym są silniejsze od pisanych traktatów i czynią zdobycze terytorjalne niemal „świętym obowiązkiem".

Oto — pisze hr. d'Ormesson — kanony żywcem wzięte z Ewangelji „Mein Kampf" Hitlera. Hitler skorzysta z argumentu Mussoliniego wcześniej, niż Europa to sobie wyobraża. Niemcy powiedzą sobie: co wolno Mussoliniemu w Abisynji, to wolno Hitlerowi w Austrji. Ale Hitler stawia narazie Austrję na drugim planie swych działań bezpośrednich. Ma on wzrok utkwiony narazie gdzieindziej, na wschód, na Litwę. Niech się nikt nie zdziwi, że pewnego pięknego poranka wybuchnie pucz nazistów i wówczas runą pierwsze słupy graniczne traktatu wersalskiego. Podczas, gdy Londyn i Rzym — kończy publicysta „Figaro" — ścierają lance o szmaty ziemi pod równikiem, tuż pod nosem Niemcy przygotowują się do gry, która w ciągu trzech dni ponownie rozpłomienić może Europę.

Abisynja przyjmie

propozycje genewskie.

Addis Abeba. — Z kół politycznych donoszą, że rząd abisyński niewątpliwie przyjmie propozycje Rady Ligi Narodów w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego. Jednocześnie jednak rząd abisyński wierzy, że Rada Ligi na posiedzeniu 4-go września nietylko rozpatrywać będzie ogólnie kwestję stosunków między obu państwami, lecz w sprawie konfliktu wyda ostateczne i decydujące orzeczenie.

Ruch wojsk abisyńskich w kierunku północnej granicy kraju trwa nieprzerwanie. W ciągu ostatnich dwu dni przeszło przez stolicę około 6000 żołnierzy. O wojskowych operacjach, zdaniem krajowców, nie może być mowy przed piętnastym września, t.j. po zakończeniu pory deszczowej.

„Walka do ostatniej kropli krwi"

Wiedeń. — Jeden z przywódców szczepu abisyńskiego Dedjasmatch Mikael, rozporządzający 20.000 armją, oświadczył — wedle doniesień z Addis Abeba — w wywiadzie prasowym, że żołnierze abisyńscy przeleją morze krwi w obronie swej ojczyzny. Abisynja nie ścierpi obcego protektoratu. Czy wróg posługiwać się będzie samolotami, bombowemi czy też gazami trującemi, jest nam to zupełnie obojętne — oświadczył przywódca Dedjasmatch Mikael. Moi żołnierze atakować będą wroga tak długo, aż padnie ostatni żołnierz abisyński.

Małżonka Dedjasmatcha oświadczyła, iż będzie pierwszą kobietą, która stanie u boku swego męża, jeżeli opuści on na czele swych wojsk stolicę, celem przeciwstawienia się wrogowi.

Przed decyzją Warszawy

GDAŃSK POGRĄŻONY W NIEPEWNOŚCI I DOMYSŁACH.

Gdańsk. — Gdańsk żyje pod znakiem oczekiwania: — jaką decyzję poweźmie Warszawa. Do tej pory decyzja ta w Gdańsku nie jest znana. Komisarz generalny R. P. p. Papee, który w sobotę wieczorem udał się do Warszawy, dotychczas nie wrócił do Gdańska. Wysoki komisarz Ligi Narodów, Lester, którego przyjazd spodziewany był w niedzielę, dotychczas do Gdańska nie przybył. Według nadeszłych informacyj, należy oczekiwać p. Lestera dopiero we wtorek.

Poczucie niepewności i niepokoju o dalszy rozwój wypadków daje się wyczuwać wśród sfer gospodarczych i szerokich warstw ludności Gdańska. Powszechnie podnoszona jest konieczność pacyfikacji stosunków z Polską.

KONFERENCJA MIN. BECKA Z P. PAPEE'M.

Warszawa. — Jak już donosiliśmy, w niedzielę przybył do Warszawy w sprawach służbowych generalny komisarz R. P. w Gdańsku min. dr. Papee. W poniedziałek w południe min. Papee przyjęty był przez min. Becka, któremu zreferował obecną sytuację w Gdańsku. — Ponadto p. minister Papee konferował z przedstawicielami ministerstw gospodarczych, którym podlegają zagadnienia celne i gospodarcze na terenie Gdańska.

PRASA GDAŃSKA O KONFLIKCIE.

Gdańsk. — Prasa gdańska w swych dzisiejszych wydaniach zajmuje się echami warszawskiemi noty p. Greisera.

Organ partji narodowo-socjalistycznej „Der Danziger Vorposten", notując głosy prasy polskiej, usiłuje wywołać wrażenie, że wśród polskich czynników miarodajnych istnieją różnice zdań co do taktyki, jaką Polska w stosunku do Gdańska ma zastosować. Dziennik twierdzi, że szczególnie pomiędzy min. skarbu a min. spraw zagr. zarysowała się rozbieżność poglądów. Przy tej okazji stara się „Danziger Vorposten" głosy prasy polskiej wykorzystać dla rozgrywki wewnętrznopolitycznej, twierdząc, że prasa polska swe argumenty przeciwko zarządzeniom senatu gdańskiego czerpie wyłącznie z gdańskich pism opozycyjnych (?), a w szczególności cytując ustępy artykułów „Danziger Volkszeitung" i „Danziger Volksstimme".

„Danziger Neueste Nachrichten" w swej ocenie sytuacji zapatruje się znacznie trzeźwiej. Dziennik ten stwierdza, że z głosów polskich widocznem jest, że

W dniu 5 sierpnia 1935 r. zmarł w Częstochowie

Ś. P.

IZYDOR GAJEWSKI

Odznaczony Medalem Niepodległości, długoletni buchalter T-wa Elektrycznego Okręgu Częstochowskiego Sp. Akc. w Częstochowie.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy ul. Kilińskiego 19, w dniu 7 sierpnia r. b. o godz. 16

W zmarłym tracimy zacnego i obowiązkowego pracownika.

DYREKCJA.

IZYDOR GAJEWSKI

buchalter T-wa Elektrycznego Okręgu Częstochowskiego

zmarł w dniu 5-go sierpnia 1935 r.

Z chwilą Jego śmierci tracimy najlepszego z kolegów

Cześć Jego pamięci!

Współpracownicy Elektr. i Tow. Elektrycznego w Częstochowie,

Demonstracje katolików przed konsulatem niemieckim w N. Jorku

Wiedeń. — Związek Przyjaciół katolików niemieckich zorganizował ubiegłej niedzieli — wedle doniesień z Nowego Jorku — przed tamt. niemieckim konsulatem generalnym wielką demonstrację przeciwko Niemcom. — Demonstranci nieśli transparenty z napisem: „Walka Bismarka z Kościołem katolickim zakończyła się fiaskiem", „Kościół katolicki zwraca się przeciwko narodowemu-socjalizmowi".

Policja zabezpieczyła gmach niemieckiego konsulatu generalnego silnym kordonem, nie dopuszczając delegacji demonstrantów do konsula generalnego Müllera.

Historyczne obrazy prof. St. Batowskiego

Na zdjęciu obrazy przeznaczone do nowowybudowanego gmachu W. F. i P. W. im. Marsz. Piłsudskiego w Kielcach. Obraz z prawej strony przedstawia utarczkę patrolu pierwszych żołnierzy Polski na ulicach Kielc po zajęciu miasta w dniu 12 sierpnia 1914 r. Z lewej zaś: Walki na podmiejskim folwarku Czarnków i rozwijające się oddziały legjonowe z gen. Sosnkowskim na czele.

Polska nie zamierza w obecnych warunkach z senatem Wolnego Miasta prowadzić żadnych rokowań. Jakie zarządzenia Polska ma zamiar przeprowadzić nie da się jeszcze przewidzieć. „Danziger Neueste Nachrichten" przypuszczają, że rząd Polski czeka na powrót wysokiego komisarza Ligi Narodów do Gdańska i jeszcze raz zamierza poddać badaniom wszystkie istniejące możliwości.

Ponieważ minister spraw zagr. Beck w środę wyjeżdża do Gdyni, ażeby w następnym dniu rozpocząć swą podróż do Finlandji, decyzje Polski zapadną przypuszczalnie w poniedziałek lub we wtorek. Dziennik wyraża zapatrywanie, że Polska chce zarządzeniami swemi zaskoczyć Gdańsk, ażeby w ten sposób podnieść ich skuteczność.

Gdańsk. — Wysoki komisarz Ligi Narodów p. Lester, który przerwał swój urlop w Irlandji i rozpoczął podróż powrotną do Gdyni, zatrzymał się w Anglji, wobec tego przyjazd jego do Gdańska opóźnił się o kilka dni.

JESZCZE NIE NADESZŁY NEOCLONE TOWARY Z NIEMIEC.

Gdańsk. — Do dnia wczorajszego włącznie nie przybył do Gdańska jeszcze żaden transport towarów niemieckich nieoclonych.

SPRAWA PRZESYŁEK PIENIĘŻNYCH DO POLSKI.

Gdańsk. — W Gdańsku rozeszły się pogłoski, że polska kasa rządowa odmawia przyjmowania przesyłek pieniężnych do Polski. W związku z tem dowiadujemy się, że pogłoski te nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy. Kasa rządowa w dalszym ciągu przyjmuje wszelkie przekazy do Polski. Wypłaty natomiast firmom gdańskim napotykają w obecnych warunkach na pewne trudności techniczne.

SZEF S. A. Z RZESZY PRZYBYWA DO GDAŃSKA.

Gdańsk. — 10 b. m. przybędzie do Gdańska szef sztabu S. A. z Niemiec p. Lutze. W związku z tem zarówno partja narodowo-socjalistyczna Gdańska, jak również S. A. i senat gdański przygotowują wiele manifestacyj.

GDAŃSK KROCZY DALEJ PO DRODZE INFLACJI.

Gdańsk. — Senat gdański nie zamierza zejść z drogi zarządzeń inflacyjnych, jakie stosuje od kilku miesięcy. W myśl rozporządzenia, wydanego przez „Bank von Danzig", wycofane są począwszy od 1 sierpnia monety srebrne 2- i 5-guldenowe. Na ich miejsce puszczane są w obieg monety niklowe 5- i 10-guldenowe.

BRAK I DROŻYZNA OWOCÓW.

Gdańsk. — „Danziger Volkstimme" zastanawia się nad przyczynami, które powoduje zarówno brak owoców w W. Mieście, jak też stały wzrost cen na nie. Dziennik stwierdza, że jedyną przyczyną tego dla konsumentów gdańskich niezwykle przykrego stanu rzeczy jest gdańska przymusowa gospodarka dewizowa, która uniemożliwia normalną dostawę polskich owoców do Gdańska. To znów powoduje stałą drożyznę owoców na rynku gdańskim.

Dziennik podaje szereg cen porównawczych w Gdyni i Gdańsku. Tak więc cena pomidorów w Gdyni wynosi 35 zł. za kwintal, w Gdańsku zaś 70 — 80 guldenów. Gruszki w Gdyni wynoszą 18 — 20 zł., w Gdańsku 30 — 32 guldenów, jabłka w Gdyni 18 — 25 zł., w Gdańsku 30 — 45 guldenów, ogórki w Gdyni 5 — 6 zł., w Gdańsku 8 — 10 guldenów.

Dziennik socjalistyczny stwierdza, że próby uzyskania dla Gdańska owoców z rynków niemieckich również nie odniosły skutku, ponieważ ceny niemieckie na owoce leżą znacznie wyżej, nawet tych cen, które obecnie płacone są w Gdańsku.

Rozruchy antysemickie

W SZCZECINIE.

Berlin. — W związku z rozruchami antysemickiemi, jakie miały miejsce ostatnio w Szczecinie, żydzi szczecińscy wysłali do ministerstwa Rzeszy telegram oświadczający, że sezonowa wyprzedaż w sklepach żydowskich jest utrudniona wskutek antysemickich zarządzeń. Posterunki bojkotowe, ulotki, patrole, transparenty, demonstracje, obelgi rzucane na kupujących stwarzają trudności w w normalnem prowadzeniu handlu. Konieczne są natychmiastowe zarządzenia celem uniknięcia powikłań gospodarczych — wskazuje depesza.

„Volkischer Beobachter" nazywa tę depeszę żydów szczecińskich niesłychaną prowokacją ludności niemieckiej.

W czwartą rocznicę śmierci

ś. † p.

ZOFJI ANTONIOWEJ JANUSZEWSKIEJ

odprawione zostaną w dniu 9 sierpnia 1935 roku nabożeństwa żałobne w Bazylice Jasnogórskiej o godz. 10 rano przed Cudownym Obrazem Matki Najświętszej i w kaplicy zakładowej w Kosowie.

O czem zawiadamia życzliwych pamięci Zmarłej

MĄŻ.

Hitler to nie Niemcy!

BUNT LOTNIKÓW WOJSKOWYCH W BERLINIE.

Wiedeń. — W pobliżu gmachu niemieckiego ministerstwa Reichswehry doszło w ostatnich 48 godzinach — wedle relacyj wiedeńskiej prasy wieczornej — do demonstracyj niemieckich lotników wojskowych, zwróconych przeciwko narodowemu socjalizmowi. Demonstranci pod dowództwem swych oficerów przeciwstawiali się policjantom z bronią w ręku, poczem odjechali samochodami do swych koszar.

Ministerstwo Reichswehry zakomunikowało policji, że założy energiczny protest na wypadek aresztowania demonstrantów.

Następnego dnia powtórzyły się demonstracje te ponownie. Lotnicy wojskowi zorganizowali pochód przez nowe lotnisko wojskowe do Joachimstahl, wołając „Hitler to nie Niemcy", Chcemy prawdziwego generała jako szefa lotnictwa".

Policja nie odważyła się na żadną interwencję.

Do zajścia doszło tylko w momencie, gdy drogą przechodził pewien dygnitarz partji narodowo-socjalistycznej. Został on przez demonstrantów otoczony. Z opresji wyratował go jeden z oficerów policji, odprowadzając owego dygnitarza do samochodu. Wszyscy wojskowi lotnicy mieli urzędowo wystawione przepustki, uprawniające ich do urlopu do godz. 1 w nocy.

Na drugi dzień rano znaleziono na ulicach Berlina wielką ilość zdartych z mundurów narodowo-socjalistycznych odznak hitlerowskich.

Przyczyną tych demonstracyj jest wielkie rozgoryczenie panujące wśród lotników wojskowych przeciw rządowi, który nie chciał uczcić pamięci zmarłego w lutym br. w Dessau pioniera lotnictwa niemieckiego, słynnego profesora Junckersa. Ja wiadomo, poróżnił się Junkers w r. 1933 z Goeringiem, który rozkazał zamknąć 70 letniego starca na kilka miesięcy w obozie koncentracyjnym, gdzie nabawił się śmiertelnej choroby.

Kiedy prof. Junckers zmarł w lutym, urządzono mu jedynie na rozkaz zgóry pogrzeb trzeciej klasy, zabraniając jakichkolwiek manifestacyj na jego grobie.

Lotnicy niemieccy postanowili więc domagać się obecnie rehabilitacji prof. Junckersa, oraz postawienia mu pomnika na lotniskach w Tempelhof i Joachimstahl.

Walka z kosciołem katolickim

MIN. GOEBBELS ZAPOWIADA NOWY OKRES WALK WEWNĘTRZNYCH.

Berlin. — W niedzielę odbyło się na lotnisku w Esen w ramach uroczystości tamtejszego okręgu partyjnego wielkie zgromadzenie, w którem wzięli udział przedstawiciele rządu, członkowie partji S. A. i S. S. i policji.

Po wstępnem przemówieniu kierownika okręgu Terbowena zabrał głos szef sztabu S. A. Lutze, który z naciskiem podkreślił, że ruch narodowo-socjalistyczny z drogi państwa totalnego nie zejdzie i że dążyć będzie do tego wszelkiemi środkami. Następn. mówca zaatakował t. zw. politykujące duchowieństwo, zaznaczając, że polityka należy wyłącznie do ruchu narodowo-socjalistycznego.

Zkolei zabrał głos min. Goebbels, który zaraz na wstępie oświadczył, że po okresie letniej pauzy nadszedł czas dalszej walki. Prasa zagraniczna próbuje z naszej akcji oczyszczania życia niemieckiego robić kryzys wewnętrzny trzeciej Rzeszy. Myli się— to są nasze sprawy.. My rządzimy Rzeszą, a nie prasa zagraniczna. Co się tyczy sprawy żydowskiej min. Goebbels jest zdania, że Żydzi prowokują zajścia, zapominając, iż korzystają tu tylko z gościnności Niemiec. Zawieranie małżeństw mieszanych między Żydami a Niemcami — mówił Goebbels nie będzie w przyszłości tolerowane.

Nar. socjalizm — mówił minister—uznawać będzie tylko chrześcijaństwo pozytywne, to znaczy, gdy kościół stanie na platformie nar. socjalizmu i to nietylko słownie ale i czynnie. Jakiejś nowej inkwizycji nie ścierpimy. Wychowanie religijne jest rzeczą kościoła, ale polityczne jest rzeczą naszą. Młodzież należy do nas i nikomu jej nie oddamy.

Przemówienie swe zakończył min. Goebbels stwierdzeniem, iż państwo niemieckie opiera się dziś całkowicie i wyłącznie na partji narodowo-socjalistycznej a obroną jego jest nowopowstała armja.

Na polach Warny

uroczyste odsłonięcie mauzoleum

Warna. — Na historycznem pobojowisku pod Warną, gdzie w roku 1444 poległ śmiercią bohaterską młody król polski Władysław III, walcząc na czele rycerstwa polskiego i węgierskiego z wojskami tureckiemi, odbyła się w niedzielę wielka uroczystość poświęcenia pomnika-mauzoleum ku czci króla-rycerza.

Uroczystość uświetnili swą obecnością król Bułgarji Borys z królową Joanną, przedstawiciel rządu Rzplitej Polskiej minister oświaty Wacław Jędrzejewicz, przedstawiciel armji polskiej gen. Orlicz Dreszer, przedstawiciel regenta Węgier admirała Horthy'ego, poseł węg. w Sofji min. Matuska, przedstawiciel armji węgierskiej gen. Marszalko. Pozatem wśród wybitnych osobistości obecni byli: książę Cyryl, księżniczka Eudoksja, kilku członków domu królewskiego, książę wirtemberski z żoną, księżną Nadzieżdą, premjer bułgarski Toszew na czele niemal wszystkich członków rządu, dostojników bułgarskich, wielu przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, oddziały armji bułgarskiej z generalicją na czele i t. d. Przybyły również niezliczone tłumy mieszkańców Warny i okolicznych wsi oraz welu cudzoziemców, bawiących w bułgarskich miejscowościach kuracyjnych.

Inauguracji pomnika dokonał osobiście król Borys, który wygłosił dłuższe przemówienie, zakończone słowami: „W imieniu narodu bułgarskiego schylam czoło przed pomnikiem króla Władysława III i wszystkich bohaterów, którzy na tem polu polegli śmiercią walecznych. Niechaj ich chwała i wspomnienie o nich pozostanie wiecznie.

Jednocześnie dokonuję inauguracji parku imienia Władysława Warneńczyka i wszystkich jego dzielnych rycerzy".

Po przemówieniu króla Borysa zabrał głos minister Jędrzejewicz.

Skolei ppłk. Pelew opisał w krótkości przebieg operacyj wojskowych historycznej bitwy pod Warną.

Następnie przewodniczący b u d o w y pomnika wręczył królowi Borysowi klucze. Król dokonał otwarcia mauzoleum, przekazując następnie klucze ministrowi wojny Tanewowi, który będzie ich strzegł w imieniu armji bułgarskiej. — Pod pomnikiem złożono wieńce w imieniu armji polskiej, węgierskiej i bułgarskiej, poczem mauzoleum otwarte zostało dla publiczności.

Po zakończeniu tych uroczystości odbyła się rewja wojskowa, którą przyjmował król Borys, witany entuzjastycznie przez oddziały wojskowe i tłumy ludności.

O godz. 13-ej m. 30 odbyło się śniadanie, wydane przez prezesa rady ministrów Toszewa na cześć delegacyj polskiej i węgierskiej oraz wyższych oficerów i innych osobistości.

Pod koniec śniadania premjer Toszew wygłosił przemówienie, na które w języku polskim odpowiedział min. Jędrzejewicz. Przemówienie polskiego ministra przyjęte było długotrwałemi oklaskami. Jako trzeci mówca wystąpił delegat węgierski minister pełn. Matuska.

Sofja. — W sobotę wieczorem król Borys przyjął ministra Jędrzejewicza w pałacu euxinogrodzkim i udekorował go wielkim krzyżem orderu św. Aleksandra.

TELEGRAMY

PORAŻKA RADYKAŁÓW FRANCUSKICH.

Paryż. — W głosowaniu balotażowem przy wyborach uzupełniających do Izby deputowanych w Clermont-Ferrand wyszedł 6.765 głosami kandydat partji S. F. I. O. I. frontu ludowego Villedieu przeciw radykałowi Pochet-Lagaye, który uzyskał 6.639 głosów. Jak wiadomo, antysocjalistyczna kandydatura Pochet-Lagaya została wysunięta przez miejscowych rady kałów dopiero przy drugiem głosowaniu i wbrew zasadzie t. zw. dyscypliny republikańskiej, nakazującej ugrupowaniom lewicowym wycofywanie kandydata tej partji, który otrzymał poprzednio mniejszą ilość głosów. w ten sposób wybory w Clermont-Ferrand nabrały charakteru rozgrywki, w której po jednej stronie znalazł się front ludowy, a po drugiej ugrupowania centrowo-prawicowe i umiarkowany odłam partji radykalnej, przeciwny współpracy z socjalistami i komunistami.

Antykatolickie afisze

W BERLINIE.

Berlin. — Kampanja przeciw kościołowi katolickiemu, rozpętana przez narodowych socjalistów, zaostrza się z dnia na dzień i przybiera formy prawdziwej walki politycznej, o czem wymownie świadczy nowy atak kierowniczych kół partyjnych w postaci olbrzymich, krzyczących afiszów, jakie zostały w poniedziałek rozlepione na ulicach Berlina. Treść afisza roi się od niesłychanych napaści i insynuacyj pod adresem kleru katolickiego i członków organizacyj religijnych, którym zarzuca się popełnianie najobrzydliwszych bluźnierstw w celach prowokacyjnych.

Odezwa kończy się zapowiedzią bezwzględnego tępienia wszelkiemi środkami szkodników państwa i narodu i ostrzeżeniem przed wrogami partji, przybierającemi skórę owiec, a będącemi w rzeczy wistości niebezpiecznemi wilkami.

ARESZTOWANIE GROŹNEGO SZPIEGA NIEMIECKIEGO W BELGJI.

Liege. — Żandarmerja aresztowała w Eupen jednego z najniebezpieczniejszych szpiegów. — Dziennik „La Meuse" z tej okazji przypomina, iż wielokrotnie zwracał uwagę na turystów niemieckich, którzy usiłowali dostać fotografję fortyfikacyj, wznoszonych na wschodniej granicy.

Aresztowany szpieg nazywa się Józef Primadzula. Przyznał się on, że wysłał różne dokumenty do Niemiec.

„PIERWSZY MASZYNISTA REWOLUCJI".

Ryga. — Według doniesień z Moskwy na Kremlu odbyło się uroczyste przyjęcie 400 robotników kolejowych, należących do brygad szturmowych. Do robotników zwrócił się z dłuższem przemówieniem Stalin, który podkreślił wielkie znaczenie naprawy transportu kolejowego w Sowietach. Stalin zakończył swoją mowę apelem do robotników kolejowych, aby nadal ofiarnie pracowali nad podniesieniem sprawności sowieckiego transportu kolejowego.

Komisarz ludowy komunikacji Kaganowicz wzniósł okrzyk na cześć Stalina, nazywając go pierwszym maszynistą rewolucji komunistycznej. Zgromadzeni robotnicy urządzili Stalinowi owację.

Nowy zatarg chińsko-japoński

Tokjo. — Tutejsze koła wojskowe przywiązują wielkie znaczenie do wypadku, jaki się wydarzył w strefie zdemilitaryzowanej w Chinach północnych. Jak zapewniają źródła japońskie, czterech Chińczyków zamordowało szefa policji japońskiej w Luan-Czou i zraniło śmiertelnie japońskiego policjanta. Trzech morderców aresztowano, czwartemu udało się uciec.

Stwierdzono, że są oni członkami stowarzyszenia „Niebieskich koszul". Japońskie władze wojskowe wystosowały do władz chińskich energiczny protest.

MANIFEST ANTYFASZYSTÓW PRZECIWKO WOJNIE.

Genewa. — Szwajcarska ajencja telegraficzna podaje, że na terytorjum Szwajcarji, w pobliżu granicy włoskiej aresztowano 4 osoby, które usiłowały wypuścić w powietrze w stronę Włoch liczne baloniki z pakietami odezwy, skierowanej przeciwko wojnie z Abisynją.

BÓJKA RADYKAŁÓW Z ROJALISTAMI.

Paryż. — W miejscowości Salon doszło do starć pomiędzy elementami lewicowemi a rojalistami z pod znaku „Action Francaise". Jedna osoba odniosła ciężkie obrażenia.

LIKWIDACJA LÓŻ MASOŃSKICH W AUSTRJI.

Wiedeń. — Według pogłosek najwyższa rada austrjacka lóż masońskich miała uchwalić rozwiązanie wszystkich lóż na terenie Austrji. Likwidacja lóż będzie przeprowadzona do jesieni b. r. Jak podaje „Wiener Neueste Nachrichten" przyczyną tej decyzji są ostre starcia, jakie powstały pomiędzy lożą „Jedność", grupującą przeważnie element aryjski a innemi lożami.

HARMONJA ANGLO-FRANCUSKA PRZYWRÓCONA.

Paryż. — „Le Matin" podkreśla ogólne zadowolenie, z jakiem w kołach brytyjskich przyjęto wiadomość o pełnej zaufania współpracy premjera Lavala i min. Edena w Genewie. W kołach londyńskich nie wahają się twierdzić, że harmonja francusko-angielska zakłócona przez pakt morski, podpisany w czerwcu pomiędzy Londynem a Berlinem, obecnie została przywrócona.

Z POWODU KARYKATURY.

Waszyngton. — Incydent spowodowany zamieszczeniem karykatury, wyobrażającej cesarza Japonji jest uważany przez rząd japoński za tak poważny, iż ambasador japoński w St. Zjednoczonych przerwał swój urlop i powrócił do Waszyngtonu, by omówić sprawę z departamentem stanu.

Tornado zniszczył

dwie wsie.

200 zwłok wydobyto z pod gruzów.

Nowy Jork. — W Mazatlan w Meksyku tornado zniszczył w stanie Sinaloa dwie wsie: Hollywood i Alvardo.

Z pod gruzów wydobyto zwłoki 200 ofiar katastrofy.

Manila. — Tajfun nawiedził ponownie wyspy Filipińskie. Na wyspie Luzon huragan wyrządził wielkie szkody. Komunikacja jest przerwana. Liczne miasta zostały odcięte. Liczba ofiar katastrofy jeszcze jest nieznana. W mieście Cebu spłonęło 300 domów. Kilka tysięcy mieszkańców pozostało bez dachu.

PAROWCE W PŁOMIENIACH.

Gibraltar. — Parowiec angielski „Methihill" z niewyjaśnionej przyczyny został zniszczony przez pożar na pełnem morzu. Załoga 21 ludzi wraz z kapitanem zdołała opuścić płonący statek; uratował ją parowiec hiszpański „Campeador".

Malta. — Na pokładzie parowca niemieckiego „Attica" wybuchł pożar, który przybrał zagrażające statkowi rozmiary. Załoga dotychczas nie opanowała płomieni.

ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE W PALESTYNIE.

Wiedeń. — W czasie demonstracji komunistycznej w Haifie doszło tam, wedle doniesień z Jerozolimy do groźnych wykroczeń, które przybrały charakter bardzo poważny. Policja aresztowała kilkuset demonstrantów. Przyczyną niepokoju był trwający już od szeregu dni strajk głodowy 40 więźniów politycznych w więzieniach Palestyny.

DEMONSTRACJA KOMUNISTÓW PRZECIW MUSSOLINIEMU.

Bruksela. — Przed pawilonem włoskim na wystawie światowej doszło ubiegłej niedzieli do gwałtownej demonstracji komunistów, zwróconej przeciwko Mussoliniemu i jego polityce wobec Abisynji.

Grupa komunistów wtargnęła do wnętrza pawilonu i zerwała wiszący tam na ścianie portret Mussoliniego.

MINISTER PRZEMYTNIKIEM.

Tirana. — Król Albanji Achmed Zogu kazał aresztować swego ministra robót publicznych Atim Sarokczi, oskarżając go o uprawianie przemytnictwa.

W Albanji fabrykacja bibułek papierosowych jest monopolem państwowym. W ostatnich czasach zauważono, że dochody z tego monopolu znacznie zmalały. Wdrożone dochodzenie wyjaśniło, że bibułki do robienia papierosów sprowadzano w wielkich ilościach do Albanji z Austrji i że duże zapasy tego artykułu znajdowały się właśnie w domu ministra robót publicznych. Sam minister Sarokczi stał na czele bandy przemytników.

TRAWIENIE REGULUJĄ ZIOŁA „CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO
Nr. 1-przy rozwolnieniu, Nr. 2-przy zaparciu, Nr. 3-przy uporczywem zaparciu.

P. PREZYDENT RZPLITEJ SPĘDZI W ZAKOPANEM 2—3 TYGODNI.

Zakopane. — W związku z przyjazdem P. Prezydenta na „Tydzień Gór" do Zakopanego w dniu 11 b. m. kursują pogłoski, że P. Prezydent pozostanie w Zakopanem dłużej w charakterze prywatnym. Będzie on gościem wicemin. Bobkowskich, którzy posiadają willę na Gładkiem, nad kościółkiem OO. Jezuitów. W willi tej ma P. Prezydent zamieszkać 2 — 3 tygodni.

Na dłuższy pobyt P. Prezydenta w Zakopanem wskazywałyby gruntowne roboty niwelacyjne drogi do kościoła OO. Jezuitów i willi państwa Bobkowskich.

Uroczysta inauguracja

„Święta Gór" w Zakopanem.

Zakopane. — Jak już donosiliśmy, w niedzielę odbyła się uroczysta inauguracja „Święta Gór". Uroczystość rozpoczęła Msza św. w kościele parafjalnym, na której obecni byli członkowie komitetu organizacyjnego oraz licznie przybyła publiczność. W pierwszych rzędach krzeseł zajęli miejsca: kierownik M. S. Wojsk., prezes komitetu głównego „Święta Gór" gen. Kasprzycki, wojewoda krakowski Raczkiewicz, gen. Mond i starosta powiatowy Głut.

Po nabożeństwie rozwinął się pochód grup regjonalnych, które przedefilowały ulicami Zakopanego. O godz. 11-ej m. 45 po przedefilowaniu grup regjonalnych przed gen. Kasprzyckim, wojewodą Raczkiewiczem i prezydjum komitetu, odbyło się otwarcie wystawy na Wilczniku.

Po przecięciu symbolicznej wstęgi członkowie komitetu zwiedzili wystawę, oprowadzani przez prezesa komitetu miejscowego, wiceprezesa pułk. Adamczyka i wystawców.

Po zakończeniu uroczystości inauguracyjnych gen. Kasprzycki i wojewoda Raczkiewicz kontrolowali prace przygotowawcze na dzień 11 sierpnia, poczem p. wojewoda odbył ze starostą Głutem i burmistrzem Zaczyńskim konferencję na temat potrzeb Zakopanego i powiatu nowotarskiego.

W programie „Święta Gór" przewidziano urządzenie wieczornic dla okręgu huculskiego, oraz odbycie zawodów strzeleckich z broni małokalibrowej.

REWIZYTA PANCERNIKA NIEMIECKIEGO W GDYNI.

Gdynia. — Dnia 22 b. m. przybywa z rewizytą do floty polskiej niemiecki pancernik „Königsberg". Pobyt niemieckiego pancernika w Polsce potrwa 3 dni. Dnia 25-go b. m. odjeżdża on z powrotem do Kilonji.

Dnia 25-go b. m. przybywa do Gdyni transatlantycki francuski statek „Colombie", na spotkanie którego wyjedzie do Gdyni ambasador Francji w Warszawie min. Noel. Na pokładzie „Colombji" będzie wydany przez p. ambasadora bankiet dla zaproszonych gości.

Proces o 10.000 zł.

odszkodowania wytoczył założyciel „Rozwoju".

Warszawa. — Jednym z założycieli Tow. „Rozwój" życia narodowego w Polsce" był p. Tadeusz Dymowski, któremu zarząd Tow. w uznaniu zasług przyznał plac w Warszawie. Uchwała zarządu nie była jednak wykonana, pomimo poczynienia przez p. Dymowskiego znacznych wkładów w inwestycję placu.

Tow. „Rozwój" rozwiązano decyzją władz administracyjnych i nad majątkiem Stowarzyszenia mianowano likwidatora państwowego.

Na tle rozwiązania Tow. „Rozwój" odbędzie się w warszawskim sądzie okręgowym proces cywilny, w którym p. Dymowski domaga się zasądzenia od likwidatora Tow. „Rozwój" odszkodowania w sumie 10.000 zł. tytułem rekompensaty za inwestycję placu, którego powód nie otrzymał na własność. Likwidator utrzymuje, że uchwała o darowaniu placu nie miała ważności z braku kwalifikowanej większości głosów osób z zarządu.

Nieludzki szofer

Przejechał ludzi i uciekł.

Kielce. — W ub. niedzielę około godz. 21.30 w odległości 3 km. od Kielc wydarzyła się na szosie straszna katastrofa.

Z Kielc w stronę Bodzentyna jechała furmanka, powożona przez Stan. Durleja, ze wsi Belno, w której siedzieli Kazimierz Iwan, żona jego Petronela i 10-letnia córka Aniela, mieszkańcy wsi Zofjówka.

Z przeciwnej strony ukazało się auto ciężarowe o niezwykle silnych reflektorach. Woźnica na widok samochodu skręcił z jezdni i chciał wyczekać przejazdu samochodu. W ostatnim jednak momencie wskutek oślepiających świateł i huku motoru, konie Durleja spłoszyły się i wjechały wraz z wozem na stos kamieni, wskutek czego wóz przechylił się, a siedzący w nim pasażerowie wypadli na szosę.

Koła nadjeżdżającej ciężarówki zmasakrowały głowę Kazimierza Iwana, który poniósł śmierć na miejscu. Leżące obok żona Iwana i 10-letnia córka doznały bardzo ciężkich obrażeń i w stanie bardzo ciężkim przewieziono je do szpitala w Kielcach.

Woźnica Durlej doznał lekkich obrażeń. Szofer po wypadku nie zatrzymał samochodu i szybko odjechał w stronę Kielc, gasząc swe światła.

KRONIKA

Częstochowa 7 SIERPIEŃ Środa

Dziś — Kajetana, Donat.
Jutro — Cyrjaka m.
Wschód słońca o godz. 4,17
Zachód „ „ 19,21
Kalendarzyk historyczny:
Pojednanie Witolda z Jagiełłą w Ostrowie 1392 r.

— Pielgrzymki z Gniezna i Tarnowa w Częstochowie. W dniu 5 b. m. przybyły na Jasną Górę pielgrzymki: z Gniezna w liczbie 600 osób i z Tarnowa w liczbie 800 osób.

Wielka pielgrzymka z Łodzi

przybędzie na Jasną Górę 15 b. m.

Instytut Akcji Katolickiej w Łodzi pragnąc ułatwić szerokim rzeszom społeczeństwa katolickiego udział w uroczystościach odpustowych, jakie odbywać się będą w połowie bieżącego miesiąca na Jasnej Górze oraz w słynnym klasztorze OO. Bernardynów w Kalwarji Zebrzydowskiej na Podkarpaciu, organizuje pociągiem popularnym pod protektoratem J. E. ks. Biskupa Jasińskiego wielką pielgrzymkę w dniach od 11 do 15 b. m.

Pielgrzymka ta pojedzie najpierw do Krakowa, Kalwarji Zebrzydowskiej, Wieliczki, a dopiero w drodze powrotnej t. j. 15 sierpnia o godz. 8 m. 50 rano przybędzie do Częstochowy, by złożyć hołd Królowej Korony Polskiej.

— Z karty żałobnej. W dniu 5 b. m. po krótkich cierpieniach rozstał się z tym światem ś. p. Izydor Gajewski, długoletni buchalter Elektrowni, przeżywszy lat 42.

Zmarły dzięki wielkim zaletom serca i charakteru zjednał sobie szacunek i szczerą sympatję szerokiego grona przyjaciół, kolegów i znajomych. Zgon przykładnego męża i ojca, człowieka o nieposzlakowanej prawości i wzorowego pracownika bolesnym ciosem dotknął nietylko najbliższą rodzinę, ale odbił się żałobnem echem wśród wszystkich przyjaciół i znajomych, budząc żal ogólny i współczucie serdeczne.

Cześć Jego pamięci!

Z akademji pożegnalnej Ks. Mgr. Lipy

W ub. niedzielę, organizacja Katolickiego Stow. Młodzieży Żeńskiej i Męskiej żegnała ustępującego, zasłużonego i w pracy społecznej ogromnie szanowanego Ks. Mgr. Z. Lipę, Sekretarza Generalnego.

Uroczystość zapoczątkowano Mszą św. na Jasnej Górze o godz. 11-ej, poczem uformowane oddziały przeszły do sali Katedralnej na akademję, na program której złożyły się przemówienia pożegnalne pań współpracujących, prezeski i prezesa Okręgu Częstochowa — miasto oraz przedstawicieli z zaproszonych okolicznych Oddziałów. Całość wypadła b. mile w serdecznej atmosferze.

Przemówienia pożegnalne młodzieży wywarły na obecnych b. sympatyczne wrażenie, gdyż ze słów ich biła głęboka miłość ku swemu przewodnikowi i prawdziwemu Jej przyjacielowi.

Życzono gorąco Ks. mgr. Lipie, by na nowej placówce mógł zdobyć sobie tyle synowskiego przywiązania, ile pozyskał go wśród młodzieży stowarzyszeniowej w organizacji Kat. Stow. Mł. Ż. i M. Okręgu Częstochowskiego.

— Znaczna obniżka taryf poczty lotniczej. Ministerstwo poczt i telegrafów obniżyło znacznie z dniem 1 sierpnia r.b. opłaty za przewóz poczty lotniczej. Opłaty za przewóz lotniczy przesyłek listowych w obrocie wewnętrznym i z w. m. Gdańskiem obniżone zostaną od 50 do 70 proc. ponadto zaś zniżona zostaje znacznie opłata za przewóz poczek lotniczych w obrocie wewnętrznym i zagranicznym na linjach obsługiwanych przez P. L. L. „Lot".

Od dnia 1 sierpnia r. b. dopłata za przewóz lotniczy listu wagi do 29 gramów, kartki pocztowej lub przekazu pocztowego w obrocie wewnętrznym wynosić będzie groszy 5 (zamiast jak dotychczas gr. 10),dopłata za list od 20 do 1000 gramów — 10 groszy (zamiast 30 groszy), od 100 do 250 gramów — 20 groszy (80 gr.), od 250 do 500 gramów — 40 groszy (1.50 zł.), od 500 do 1000 gramów — 80 groszy (3 zł.), za każde dalsze 500 gramów — 40 groszy (1.50 zł.).

Dopłata za przewóz paczek lotniczych w Polsce wynosić będzie 30 groszy, zamiast dotychczasowych 75 groszy, za 1 kg. Obniżka dopłaty za przewóz lotniczy paczek w obrocie zagranicznym będzie również znaczna. Tak np. dopłata za przewóz paczki o wadze 1 kg. do Berlina wynosi z Poznania 50 gr. (zamiast 75 groszy), z innych lotnisk 80 groszy (zamiast 1.25 zł. Również obniżone są dopłaty za przewóz lotniczy paczek do Łotwy, Estonji, Rumunji, Bułgarji i Grecji.

Poznajmy stolicę

Pod powyższem hasłem odbędzie się z inicjatywy Ligi Popierania Turystyki i Związku Propagandy Turystycznej w dn. 14, 15, i 16 sierpnia wielki zjazd do Warszawy pod hasłem „Poznajmy Stolicę".

Po wykupieniu karty uczestnictwa w cenie zł. 2.20 dającej możność uzyskania zniżki kolejowej w drodze powrotnej w dowolnej klasie i do udziału w bezpłatnych wycieczkach: do Zamku Królewskiego i t. p. w Warszawie, uczestnicy otrzymają szereg zniżek, a więc:

25% zniżki na tramwaje, 50% zniżki wstępu na Wystawę Budowlano-mieszkaniową BGK, obrazującą sposób budowania i urządzenia nowoczesnych osiedli mieszkalnych, wreszcie daleko idące zniżki do teatrów, do zbiorów i muzeów i na wyścigi konne.

Rzeczą najważniejszą będzie oczywiście zwiedzenie samego miata, jego dzielnic zabytkowych i nowoczesnych, handlowych, mieszkalnych i rozrywkowych.

Na wszystkich dworcach kolejowych czynne będą w okresie Zjazdu specjalne Biura Informacyjne, które będą przydzielać, na życzenie przyjezdnych kwatery ,dostosowane do wszelkich wymagań i kieszeni.

Bezpłatny przejazd kolejami

dla dzieci.

Jak donoszą z Warszawy, zeszłoroczna dobroczynna impreza kolei dla dzieci, polegająca na bezpłatnym ich przewozie, a tak pożyteczna, zwłaszcza dla uboższej dziatwy, będzie powtórzona i w tym roku w nieco zmienionej formie.

W ciągu dwuch tygodni, t. j. od 8 do 21 sierpnia włącznie każda osoba dorosła będzie mogła przewieźć bezpłatnie czworo dzieci w wieku do lat 14 włącznie. Przedłużenie tego terminu nie nastąpi w żadnym razie.

Do zabrania ze sobą bezpłatnie dzieci daje uprawnienie okazanie przez opiekuna nietylko jednorazowego biletu normalnego lub podmiejskiego na pociąg osobowy, lecz także biletu na pociąg pośpieszny lub na linje państwowych kolei wąskotorowych.

Przy biletach na przejazd powyżej 300 klm. dopuszczona będzie jednorazowa przerwa w podróży.

Ponieważ w zeszłym roku zauważono, iż wiele osób dorosłych zabierało nieznane sobie dzieci, pozostawiając je w drodze własnemu ich losowi, w tym roku opiekun, kupując bilet dla siebie, będzie musiał równocześnie nabyć dla każdego dziecka specjalny bilet kontrolny, w ce-

Kino „EDEN" i Aleja 12.

DZIŚ Wielka Symfonja uczyć p. t. DZIŚ

Gdy kobieta robi karjerę...

Niebywały epos filmowy z czarującą pięknią **FAY WRAY** i jej partnerem platynowym blondynem **Gené Raymondem** w roli głównej. Szczegóły w afiszach.

nie 20 groszy, a przed rozpoczęciem podróży wpisać do tego biletu nazwisko swoje i dziecka oraz położyć swój podpis pod zobowiązaniem do opiekowania się dzieckiem w drodze.

Bez wypełnienia biletu kontrolnego i bez podpisania go przez podróżnego bilet nie będzie ważny.

Bagaż ręczny nie może być zabierany w ilości większej niż 30 kg. na osobę dorosłą i 10 kg. na każde dziecko.

Ruch budowlany

w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opracował dane dotyczące ruchu budowlanego w Polsce (w miastach z ludnością ponad 20,000 mieszkańców) w ciągu I kwartału r. b. Jak wynika z tych danych, w okresie I kwartału ukończono budowę 927 budynków mieszkalnych, liczących ogółem 2,333 mieszkań, w tem 295 jednoizbowych, 741 dwuizbowych, 714 trzyizbowych, 507 cztero- i pięcioizbowych, oraz 76 mieszkań większych. Ogółem w nowoukończonych budynkach znajduje się 6,588 izb. Ponadto ukończono 59 nadbudówek, posiadających 119 mieszkań o 242 izbach.

W tym samym okresie rozpoczęto budowę 457 budynków mieszkalnych, w których znajdzie się 1,188 mieszkań, w tem 146 jednoizbowych, 468 dwuizbowych, 327 trzyizbowych, 201 cztero- i pięcioizbowych, oraz 46 mieszkań większych. Ogółem mieszkania te liczyć będą 3,226 izb. Rozpoczęto również 37 nadbudówek i dobudówek, w których znajdzie się 70 mieszkań o 170 izbach.

Ponadto ukończono 95 budynków i 10 nadbudówek i dobudówek nie mieszkalnych, oraz rozpoczęto 89 budynków i 7 nadbudówek i dobudówek nie mieszkalnych.

Z Sądu Grodzkiego.

Dwa lata więzienia za urządzanie ustawicznych awantur.

Przed sądem Grodzkim stanął jako oskarżony Stanisław Kleszczyński, lat 20, znany awanturnik, który prze dłuższy czas był postrachem spokojnych ludzi, zamieszkałych przy ul. Jasnogórskej i św. Barbary.

Sąd Grodzki skazał Kleszczyńskiego łącznym wyrokiem na dwa lata więzienia na mocy poszczególnych wyroków: — za bójkę — 10 miesięcy więzienia, za groźby karalne—6 miesięcy więzienia, za kradzież—10 m. więzienia.

Dwa lata pewno wystarczy na opamiętanie się wcale nie obiecującemu młodzieńcowi.

Z Sądu Okręgowego

Zabójca brata przed sądem.

Dziś rano Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Feliksa Wypycha, mieszkańca wsi Radostków, oskarżonego o zabójstwo brata swego, Władysława.

Tragiczne wydarzenie to wynikło z drobnego zajścia. Mianowicie, polną drogą w dniu 5 marca 1935 r. gnał krowy Władysław Wypych razem z innymi, młodszymi od siebie pastuchami. Gdy podeszli do pól Feliksa Wypycha, na których znajdował się pastuch tegoż, Władysław Wypych oświadczył, że bolą go nogi. Następnie usiadł nie zwracając uwagi na krowy.

Pozostawione bez opieki krowy weszły na pole Feliksa Wypycha, niszcząc zasianą tam koniczynę.

Wtedy pastuch Feliksa Wypycha — Szmata Adam, zwrócił uwagę Wł. Wypychowi, lecz ten zamiast spędzić z pola krowy, uderzył Szmatę kijem w plecy.

Wówczas uderzony pastuch pobiegł do pobliskiej wioski i zawiadomił swego gospodarza.

Po chwili widziano jadącego na koniu Feliksa Wypycha, który zbliżywszy się do brata swego, wszczął z nim awanturę, w czasie której Władysław Wypych podbiegł do siedzącego na koniu brata i uderzył go dwa razy kijem. Wówczas Feliks Wypych zeskoczył z konia, strzelił dwa razy w kierunku Władysława, lecz chybił.

Myśląc, że na tem się skończyło całe zajście. Feliks przeszedł się kawałek przez pole. Skorzystał z tego jego brat Władysław i znienacka podszedł cicho do Feliksa, a będąc od niego silniejszym i wyższym uchwycił go za ramiona i zaczął okładać. W momencie szamotania się Feliks Wypych strzelił z tyłu do Władysława kładąc go trupem.

Sekcja zwłok wykazała, że kula przeszła naukos w dół ciała, powodując wylew krwi do płuc.

Po tragicznym strzale Feliks Wypych wsiadł na konia i odjechał do domu.

Sąd uniewinnił oskarżonego od winy wyjaśniając w motywach, że oskarżony działał w obronie koniecznej.

Katastrofalne zderzenie

furmanki z samochodem.

W dniu 5 b. m. na skrzyżowaniu ulic Panny Marji i Aleja Wolności, Powroźnik Tadeusz zam. przy ul. Nadrzecznej nr. 6, najechał samochodem ciężarowym na furmankę powożoną przez Pośpiecha Bolesława, skutkiem czego kierowca Powroźnik uszkodził u swego samochodu latarnię, chłodnicę i nakrycie motoru.

Wypadek ten nastąpił wskutek nieostrożnej jazdy samochodem osobowym, prowadzonym przez Buchennajca Pawła zam. przy ul. Kilińskiego 30, który niezważając na sygnały dawane przez Powroźnika, chciał pierwszy przejechać z ulicy Aleja Wolności na Aleję Kościuszki, zaś Powroźnik widząc niebezpieczeństwo zderzenia się pojazdów, skręcił w Al. Kościuszki i dlatego najechał na furmankę.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 6 na 7 bież. miesiąp. Monikowskiego — I-sza Aleja Nr. 14, p. Otrębskiego — ul. Wieluńska nr. 18.

—*—

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Załączony poniżej list

pod adresem Magistratu

prosimy zamieścić w poczytnem piśmie Pańskiem, jako głos dotyczący kwestji rozwoju miasta Częstochowy i dobra jej mieszkańców.

O poszanowanie praw i potrzeb mieszkańców Częstochowy.

Po usunięciu targowiska z Nowego Rynku i wynikającej stąd uciążliwej sytuacji dla ludności Częstochowy, zmuszonej siłą tego faktu do udawania się po zakupy aż na Zawodzie, obywatele dzielnicy podklasztornej złożyli WPanu Prezydentowi przez delegowanych ku temu poważnych obywateli memorjał, przedstawiając, że niedogodność tę należy usunąć, przenosząc część byłego targowiska z Nowego Rynku — na Rynek Wieluński, który jest wybrukowany i skanalizowany kosztem miasta, a nie jest odpowiednio zużytkowany.

Rynek Wieluński, jako ośrodkowy punkt bardzo znacznej połaci miasta i okolicznych rolników, przeznaczony na targowisko, mógłby odciążyć dla zamieszkujących połać tę ludność kwestję udawania się po zakupy artykułów żywnościowych i ich przetransportowanie aż z Zawodzia.

Delegaci nasi oświadczyli, że Pan Prezydent uznając słuszność naszych dezyderatów, przyrzekł kwestję tę przychylnie załatwić, jako idącą równolegle po linji dobra miasta i dogodliwości mieszkańców. Niestety, mijają miesiące od daty złożenia naszego memorjału, a kwestja ta utonęła na martwym punkcie.

Obecnie nadchodzi pora poźniwna, pod czas której targi na ziemiopłody i zakupy na czas zimowy stanowią jedyny w roku sezon, i jest nie do pomyślenia, by artykuły takie jak: kartofle, kapusta, marchew, buraki i inne mogły być przenoszone przez nabywców na przestrzeni kilku kilometrów aż z Zawodzia.

Gdy więc delegacja nasza nie wykazuje dość energji do przeprowadzenia słusznych naszych postulatów, a na radzie miejskiej kwestja ta została pominięta w porządku dziennym ostatniego posiedzenia, pomimo, że załatwienie jej stanowić będzie czynnik równowagi w rozwoju miasta, ślemy niniejszy list w publicznym interesie, w mniemaniu, że Pan Prezydent, mimo bardzo wielu różnorakich spraw miejskich, nie pozostawi dłużej kwestji ożywienia Rynku Wieluńskiego bez słusznego załatwienia, a tem samem i sezon targowy nie zostanie zmarnowany.

Jednocześnie nadmieniamy, że wiadomo nam jest, iż zmiana miejsca na targowisko końskie jest przez naszych obywateli traktowana przychylnie, jako objekt użytkowności publicznej, lecz idzie to równolegle z ogłoszeniem przez municypalność miasta, że Rynek Wieluński stanowi drugi punkt targowiskowy miejski.

Elżbieta Sawicka, Antoni Kasiński, Stanisław Sochaczewski, Stanisława Złota, Andrzej Górnicki, St. Maciałowicz, Szustakowski, Pawelkiewicz, Wróblewski, Br. Załęska, Stanisław Koźmin, Julja Wyporska, J. Kubicki, J. Klatow.

—*—

OSTATNIE WIADOMOSCI

MANDAT LIGI NARODÓW NAD ABISYNJĄ?

Londyn, 6.8. — Gabinet tutejszy zaproponował w Paryżu i Rzymie, aby konferencja trzech mocarstw dla rozpatrzenia całokształtu sprawy abisyńskiej rozpoczęła się już w bieżącym tygodniu.

Pozatem gabinet tutejszy skłonny jest pozostawić Francji inicjatywę w wysunięciu planu rozwiązania tej kwestji.

Według informacji kół politycznych rozwiązanie to może przybrać formy zbiorowego mandatu nad Abisynją, administrowanego przez Ligę Narodów, z tem, że Włochy otrzymałyby odpowiedni udział w tej administracji.

Wątpliwe jest jednak, czy Abisynja zgodzi się na rezygnację ze swojej suwerenności.

WYSOKI KOMISARZ LIGI NARODÓW POWRÓCIŁ.

Gdańsk, 6.8. — Wbrew oczekiwaniom szerokiej opinji publiczności, w ciągu dnia wczorajszego nie zaszło nic nowego w rozwoju zatargu gdańskiego. Do późna w nocy, ani ajencje urzędowe polskie, ani zagraniczne nie przyniosły nowych wyjaśnień.

Wiadome jest tylko, iż do Gdańska wrócił wreszcie wysoki komisarz Ligi Narodów. Spodziewać się należy, iż powrót jego nie obejdzie się bez wpływu na dalszy bieg wypadków.

LEWONIEWSKI PODEJMIE NOWĄ PRÓBĘ LOTU PRZEZ BIEGUN.

Paryż. — Agencja Havasa donosi z Moskwy, że naprawa samolotu Lewoniewskiego została już ukończona.

Lewoniewski zabierze swój aparat do Moskwy, skąd prawdopodobnie podejmie nową próbę, jeśli warunki meteorologiczne będą sprzyjające.

KATASTROFA w KAMIENIOŁOMACH

Lignica, 6.8. — W kamieniołomach bazaltowych w Kahlenberge oberwał się wielki złom bazaltu i zwalił się w przepaść. 39 robotników odniosło lżejsze i cięższe rany. Do godz. 12-ej w południe z pod błomów wydobyto 3 zabitych i 10 rannych. 6 robotników przepadło bez wieści.

Uroczystości legjonowe

W KRAKOWIE.

Kraków, 6.8. — Na uroczystości legjonowe przybył dziś rano do Krakowa premjer Sławek w otoczeniu członków rządu oraz generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły Na dworcu nastąpiło uroczyste powitanie przybywających dostojników, przyczem gen. Rydzowi-Śmigłemu zameldował się kierownik min. spraw wojsk. gen. Kasprzycki, inspektor armji gen. Sosnkowski oraz generalicja i dowództwo krakowskie.

Z salonów recepcyjnych na dworcu przedstawiciele rządu i armji udali się wprost na Oleandry, gdzie z ustawionej trybuny gen. Rydz-Śmigły i premjer Sławek przyjęli defiladę legjonistów z pocztami sztandarowemi i urnami z ziemią. Defiladę prowadził gen. Norwid-Neugebauer.

Po defiladzie legjoniści udali się pochodem na Wawel.

WIELKI POŻAR.

Wilno, 6.8. — Dziś rano wybuchł groźny pożar w olejarni i składzie desek. Podczas akcji ratunkowej jeden strażak odniósł ciężkie poparzenia. Magazyny spłonęły. Straty są miljonowe.

Na zielonej granicy

Strzelanina i pościg za przemytnikiem.

W tych dniach Patrol Str. Gran. zauważył w godzinach nocnych dwu osobników, którzy nielegalnie przekroczywszy granicę udali się do Niemiec.

Ponieważ strażnicy wiedzieli, że przemytnicy wracać będą tą samą drogą urządzono zasadzkę.

Po dwudniowem oczekiwaniu na słocie i deszczu znów w godzinach nocnych — zauważono sylwetki dwu osób wracających z Niemiec.

W odpowiedniej chwili strażnicy wyszedłszy z ukrycia zawezwali przemytników do zatrzymania się. Ci jednak porzucając częściowo niesione paczki usiłowali zbiec. W czasie pościgu — przy użyciu broni palnej przytrzymano jednego z uciekających ranionego w nogę a drugi korzystając z ciemności nocnych zbiegł.

Rannym okazał się Macherzyński Wojciech z Opatowa — karany kilkakrotnie za przemytnictwo przy którym znaleziono w specjalnych bańkach około 25 klg. eteru.

Ogółem — po przeszukaniu terenu okazało się, że przemytnicy usiłowali przemycić około 40 litrów eteru i większą ilość sacharyny.

Macherzyńskiego, który nie chce wydać swego zbiegłego towarzysza — wskutek otrzymanego postrzału przewieziono do szpitala w Krzepicach. Grozi mu amputacja nogi.

Przytrzymany towar przesłano do Urzędu Celnego w Praszce. Za zbiegłym przemytnikiem, wszczęto pościg.

— Nieszczęśliwy upadek z huśtawki. W dniu 4 b. m. mieszkanka wsi Miedźno tejże gminy pow. częstochowskiego, Bardzińska Zofja, lat 24, wskutek upadku z huśtawki doznała silnego potłuczenia głowy, tak że zaniewidziała i zaniemówiła. Wymienioną przewieziono na kurację do szpitala w Krzepicach.

— Groźby zabójstwa. Holiński Józef, zam. przy ul. św. Rocha 16, zameldował w policji, że w dniu 4 b. m. Szuster Zdzisław zam. przy ul. św. Rocha nr. 17 dobijał się do jego mieszkania i odgrażał mu zabójstwem.

Kronika sportowa

Z wycigów o mistrzostwo C. T. C. W ub. niedzielę odbyły się wyścigi kolarskie na dystansie 80 klm. Częstochowa-Koziegłowy — Myszków i spowortem I miejsce zajął Sochański Zenon w czasie 2 godz. 25 m... zdobywając mistrzostwo C. T. C. na rok 1935-6, II miejsce zajął Wejdman Wojciech w czasie 2 godz. 28 m. 10 sekund, II-cie Radwański Zdzisław w 2 godz. 28 m. 50 sekund, IV Kupicha Antoni 2 godz. 29 m.

•

Polscy kolarze na mistrzostwach świata. P. Z. T. K. postanowił wysłać na kolarskie mistrzostwa świata w Brukseli 3-ch szosowców: Napierałę, Kiełbasę i Oleckiego oraz jednego torowca, Pusza.

•

O puhar Skody. W niedzielę odbył się pod Warszawą wyścig kolarski na dystansie 167 km., będący eliminacją dla Narodowej drużyny kolarskiej szosowej.

Do wyścigu zgłoszono 46 zawodników, w tem 14 członków Drużyny narodowej. Wyścig odbył się w sprzyjających warunkach atmosferycznych i na dość dobrej szosie Zwyciężył Kiełbasa.

•

Otwarcie obozu bokserskiego. W niedzielę w południe odbyło się w Centralnym Instytucie WF na Bielanach uroczyste otwarcie treningowego obozu bokserskiego.

W obozie znajdowało się już 80 zawodników. Mają jeszcze przybyć: Rotholz, Kajnar, Lelewski i Lewandowski.

Dr. Paweł Broniatowski

POWRÓCIŁ

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

ordynuje od 8 ej do 12 ej r. i od 4 ej do 8 ej w. Panie od 12-ej do 1-ej p. p.

ul. N. P. MARJI 21, I piętro, tel 18-94

POKÓJ

z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość u administratora — Aleja nr. 24.

DO WYNAJĘCIA

pokój z kuchnią, Aleja Wolności nr. 32. 2285

ZGUBIONO

zezwolenie wydane firmie Frajtag i Radzyński, wożenia mąki po asfalcie, które unieważnia się. 1514

GIMNAZJUM

z pełnemi prawami szkół państwowych (kat. A.) w Gostyniu. Są jeszcze wolne miejsca w I i II kl. gimnazjalnej. Dla uczniów zamiejscowych istnieje konwikt, położony w uroczej miejscowości przy klasztorze. Całkowite utrzymanie i nauka wynosi 80 zł. miesięcznie. — Adres: Kongregacja św. Filipa Nerjusza (Oratorjum). — Domość w sklepie, ul. Gostyń. Wielkopolska. 7-miu Kamienic nr. 21.

DO SPRZEDANIA

spowodu wyjazdu rozległa posesja o dwóch frontach, z oficyną, w centrum miasta przy ul. Jasnogórskiej. — Możliwy podział na kilka placów. Całość skanalizowana. Pierwszorzędny teren do zabudowy. Pośrednicy wykluczeni. Oferty do sklepu „Gońca" pod „Dom". 2333

ZGUBIONO

kwit od akcji Nr. 398124 wydany na imię Waleria Majewska. 1512

DWA POKOJE

z kuchnią przy ul Ogrodowej nr 43/45 do wynajęcia. Wiadomość u administratora Aleja 24.

SKLEP

spożywczy pod Jasną Górą sprzedam, z pokojami dochodowemi. Wiadomość w sklepie, ul. 7-miu Kamienic nr. 21.

Morzem świat się zdobywa.

Afera polityczna

o posmaku humorystycznym

Według doniesień z Moskwy, w sowieckiem wydawnictwie państwowem na Kaukazie Północnym wykryto wielką aferę polityczną, niepozbawioną posmaku humorystycznego. Od pewnego czasu zauważono, że artykuły i mowy Stalina, wydawane w tłumaczeniu na języki narodowości kaukaskich, wywołują wśród czytelników nastroje przeciwsowieckie.

Zarządzone dochodzenie wykazało, że tłumaczenia oryginalnych tekstów i artykułów Stalina w najważniejszych miejscach nie odpowiadały faktycznej treści i zawierały kontrrewolucyjne uwagi.

Wyrażenia „masy pracujące" zastąpiono np. słowami „masy cierpiące", „socjalistyczne współzawodnictwo" — hasło rzucone przez Stalina — przetłumaczono na „walkę byków", adnotacja „oklaski" przy jednej z mów Stalina, została przetłumaczona na „policzek".

W czasie śledztwa ustalono, że wypaczenie tekstów nie było dziełem przypadku i nieznajomości języka, lecz sabotażem. Wszystkich tłumaczów i kilku redaktorów aresztowano. Całkowity nakład 30 książek został skonfiskowany.

—*—

O reformę ubezpieczeń

społecznych.

Powszechne jest utyskiwanie na nasze ubezpieczenia społeczne i ciężar składek ubezpieczeniowych. Mało kto jednak zdaje sobie sprawę z tego, jak się rzecz ta przedstawia cyfrowo. „I. K. C." odsłania tę tajemnicę dla wielu niezbadaną:

Mamy przed sobą — pisze „I.K.C." — sprawozdanie jednego z solidnych przedsiębiorstw fabrycznych, które opłaciło za rok 1934 podatków na sumę około 30.000 zł. Składki z tytułu ubezpieczeń społecznych wynosiły za ten sam okres około 59.000 zł., a więc prawie dwa razy tyle ile wynosiły podatki!

Wysokość składek z tytułu ubezpieczenia robotników oraz pracowników umysłowych w zakładzie fabrycznym o średnim stopniu niebezpieczeństwa przy składce wypadkowej (3,6) wynosi:

Rodzaj ubezpieczeń		Robotnik	Pracownik umysłowy
Ubezpiecz.	chorobowe	5%	4.6%
„	emerytalne	5.2%	8%
„	od wypadków	3.6%	2%
„	bezrobocia	2%	2%
		17.8%	20,2%

Nie jest to składka najwyższa, gdyż w zakładach pracy o najwyższym stopniu niebezpieczeństwa (ok. 7%) — składka z tytułu ubezpieczenia robotników wyniesie przeszło 21% płac zarobkowych, a pracowników umysłowych — około 24%.

Ale te cyfry nie wyczerpują jeszcze całokształtu ciężarów naszej polityki socjalnej, która poza ubezpieczeniem społecznem obdarza nas szeregiem świadczeń rozbudowanych w tak szerokim zakresie na jaki pozwolić sobie mogły państwa o wysokiej przeciętnej stopie życiowej, wysokich zarobkach, a także potężnym aparacie gospodarczym.

Z czegóż więc ma właściwie żyć państwo, skoro ubezpieczenia socjalne opróżniają kieszeń podatnika. Ginie kapitał, a wraz z nim podatnik!

—*—

Dbajcie o czystość

przy pracy

Utarło się u nas przeświadczenie, że pracownik fizyczny musi wychodzić brudny z pracy. Bo to przecież styka się z ziemią, wala różnorodnemi substancjami, jakże więc zachować czystość! Wraca brudny z pracy i często powraca do niej w tym samym stanie. Czystość naszej ludności robotniczej przedstawia wiele do życzenia.

Pomijając fakt, że brak czystości urąga estetyce i godności osobistej robotnika, następstwem tego bywają różne zawodowe choroby skóry, długotrwałe i uporczywe. Prowadzą one od trwałej niezdolności do pracy, względnie zmuszają robotnika wykwalifikowanego do zmiany zawodu. Utrzymanie więc w czystości skóry ma doniosłe zagadnienie zdrowotne.

O tem, jaką rolę odgrywa troska o czystość robotnika może pouczyć fakt, który wydarzył się w jednym z największych zakładów wodociągowo - kanalizacyjnych w Polsce. Duża grupa robotników pracowała stale przy czyszczeniu rur żelaznych z rdzy. Była to czynność nad wyraz przykra, gdyż robotnik musiał wchodzić do wnętrza rury, nawpół ubrany i czyszcząc rurę, wytwarzał dużo pyłu z rdzy. Pył ten zanieczyszczał całą skórę i dostawał się do oczu. Po kilku godzinach robotnik wychodził cały pokryty pyłem z rdzy i szedł w tym stanie do domu. Wielu robotników cierpiało wskutek tego na uporczywe zmiany zapalne skóry i zapalenie spojówek ocznych.

Trwało tak długie lata, dopóki wspomniany zakład nie zaangażował lekarza do opieki nad zdrowiem robotników przy pracy.. Za jego radą postąpiono w ten sposób, że każdy robotnik przed pracą przy oczyszczaniu rur, musiał natrzeć skórę lanoliną. Po pracy następowało obowiązkowe mycie wodą ciepłą, mydłem i szczotką. Efekt tego nowego zarządzenia był nadzwyczajny: ustawały od tej chwili wszystkie choroby skórne. Ponieważ zastosowano również okulary ochrone, ustąpiły także zapalenia spojówek. W sumie zakład uzyskał znaczne oszczędności wskutek polepszenia stanu zdrowia załogi, robotnicy zaś nie byli narażeni na utratę pracy i zdrowia.

Oto jedna z korzyści, którą daje troska o czystość robotnika.

ŚWIĘTO GOR

AUDYCJE MUZYCZNE I TRANSMISJE Z ZAKOPANEGO W PROGRAMACH POLSKIEGO RADJA

„Mój synu, rób interesy z tymi, którzy się reklamują. Musza to być ludzie inteligentni, a z takimi nigdy nie stracisz".
B. Franklin.

Z KRAJU

(—) Czy P. K. P. ponosi odpowiedzialność za stare niemieckie wagony. Do wydziału I cyw. Sądu Okr. w Warszawie wpłynęło sensacyjne powództwo o odszkodowanie za nieszczęśliwy wypadek kolejowy. Jak wiadomo, liczne zastrzeżenia nasuwa przestarzały tabor odziedziczony jeszcze po okupantach niemieckich. Łatwo otwierające się drzwi w wagonach typu niemieckiego są przyczyną ciągłych wypadków. Pełnomocnik rodziny rezerwisty, Ignacego Prażmowskiego, adw. Dembowski, wystąpił na tem tle z powództwem przeciwko kolejom państwowym, żądając odszkodowania w wysokości 12.00 złotych. Rezerwista jadąc na ćwiczenia do Białegostoku, wypadł wskutek wadliwej konstrukcji drzwi z pociągu, ponosząc śmierć na miejscu. Obecnie rodzina jego domaga się przyznania jej renty.

(—) Fałszywy wywiadowca policji. Policja toruńska aresztowała żyda Entnera, który w pewnych kołach toruńskich od dość dawna znany był jako wywiadowca lub konfident policji. Entner, mający za sobą bujną przeszłość, swego czasu wydalony był z Niemiec, jako „uciążliwy cudzoziemiec", gdzie był zamieszany w słynną aferę braci Szklarków. Znalazłszy się na braku toruńskim, stworzył tu pozory, że jest wywiadowcą policji. Dowiedziawszy się o różnych drobnych przestępstwach, udawał się do „winowajców" i za pieniądze ofiarował się „zatuszować" sprawę. Teraz sprawki te wyszły na jaw i policja swego nieproszonego „kolegę" osadziła w areszcie, gdzie będzie oczekiwał na rozprawę sądową i na wyrok.

JAPOŃSKI PROSZEK KATOL ZABIJA OWADY I ROBACTWO
AZUMI & CO LTD OSAKA

(—) „Ręce do góry!..." Ub. nocy podchmielony osobnik z rewolwerem w ręku grasował na ulicach Kielc i zaczepiał przechodniów, grożąc im... śmiercią. godz. 1.45 zaczepił on powracającego do domu Ant. Kornera i pod groźbą rewolweru zmusił go od podniesienia rąk w górę oraz do pójścia środkiem ulicy w kierunku placu Wolności. Korner w strachu spełnił zadanie napastnika i po drodze... zbiegł do stojących obok dorożkarzy, wskutek czego napastnik zawrócił i szybkim krokiem poszedł w dół ulicy.

Zawiadomiona policja rozpoczęła poszukiwania awanturnika i o godz. 2 w nocy schwytano go na jednej z ulic w czasie, gdy pod groźbą rewolweru ściągał z wozu Winc. Kaczmarskiego ze wsi Mujcza pow. kieleckiego i kazał mu iść z podniesionemi do góry rękoma w stronę stadjonu sportowego.

Napastnikiem okazał się Zygmunt Wróbel, zamieszkały w Warszawie przy ul. Śląskiej 54. W czasie aresztowania Wróbel był pijany, a nadto zachodzi przypuszczenie, że jest on chory umysłowo.

(—) Komornik zajął meble u komornika... We Lwowie zaszedł niezwykły wypadek egzekucyjnego zajęcia mebli przez komornika u... komornika.

Zajęcie to było następstwem skargi sądowej, wytoczonej przez wydalonego pisarza komornika 6-go rejonu o zapłatę należności w kwocie 458 zł. za przepracowane pelację, urzędnik zaś celem zabezpieczenia godziny nadliczbowe.

Komornik skazany wniósł od wyroku aswej pretensji dokonał za zezwoleniem sądu, zajęcia mebli swego b. szefa. Formalności zajęcia dokonał komornik innego rewiru, wydelegowany przez sąd.

(—) Liczba taksówek w stolicy maleje. Liczba dorożek samochodowych w Warszawie wzrastała, począwszy od 1934 roku, osiągając najwyższą liczbę 2.447 w roku 1929.

Od roku 1930 liczba taksówek zaczęła spadać i 1 czerwca br. wynosiła 1.845. A zatem w ciągu sześciu lat liczba taksówek w Warszawie zmniejszyła się o 30 procent.

Powodem tego oprócz przyczyn ogólnogospodarczych, są koszty eksploatacji wozów, głównie opłat z tytułu funduszu drogowego. Tymczasem nowe rozporządzenie przewiduje ulgi w funduszu drogowym tylko dla autobusów i samochodów ciężarowych, nie dotyczy zaś taksówek i samochodów osobowych.

(—) Nowy środek na kryzys. Znany już za oceanem środek na kryzys, zastosować chcą przemysłowcy szklanni. Związek hut szklannych, wystąpił do monopolu spirytusowego o zaniechanie skupu używanych butelek. Zdaniem właścicieli hut, butelki powinny być używane tylko jednorazowo, a następnie niszczone (!?) Wystąpienie to motywowane jest wzrostem bezrobocia w przemyśle szklarskim.

Made in Berlin

Stolica Niemiec dostarcza mundurów armjom całego świata. — Utytułowani klijenci. — Admiralskie uniformy marynarki abisyńskiej, ale tylko dla filmu.

Wiadomo, że królestwem mody kobiecej jest Paryż, a męskiej Londyn. Wiadomo również jest, że Brzeziny łódzkie i inny Ozorków eksportują tanią konfekcję męską i do Paryża i do Londynu. Ale mało komu jest wiadomem, że moda wojskowa kwitnie w Berlinie. Fakt sam dla siebie jest jednak zupełnie zrozumiały. Po stworzeniu przez Bismarcka w Wersalu Drugiej Rzeszy, rozpoczął się okres rosnącego militaryzmu niemieckiego, który doszedł do zenitu w czasie, gdy w Anglji zasiadł na tronie syn wielkiej Wiktorji, Edward VII, twórca „entente cordiale", a nad Niemcami objął rządy Wilhelm II, wygnaniec z Doorn. Wobec wielkiego zapotrzebowania na mundury oficerskie, i wobec wytworzenia się w Niemczech specjalnej kasty oficerów, noszących głowy bardzo wysoko i spoglądających na świat z reguły przez monokl, powstały, szczególnie w Berlinie, firmy krawieckie, które wyspecjalizowały się tak dalece w robocie mundurowej, że choć po wojnie armja niemiecka zniknęła niemal, to jednak firmy miały już wyrobioną swoją markę i niewiele ucierpiały przez Traktat Wersalski, a dziś nadszedł dla nich znów okres złoty.

Istnieje przy Friedrichstrasse taka firma krawiecka, bodaj że najznamienitsza, której archiwa mówią bardzo wiele. Ktoby bowiem pomyślał, że angielski „arbiter elegantiarum", następca tronu angielskiego, książę Walji, o ile swoje cywilne ubranie zamawia w Londynie, mundury jednak przed wojną zamawiał w Berlinie. Tak jednak było. Gdy na krótko przed wojną książę Walji mianowany został szefem pułku dragonów gwardji, polecił wykonanie swego paradnego munduru firmie berlińskiej. W tym celu zjechała do Berlina nietylko specjalna misja, złożona z szatnych książęcych, ale także oficer, który był — jak się to obecnie nazywa — manekinem. Wszystkie jego wymiary odpowiadały bowiem w zupełności wymiarom księcia i na nim odbywało się przymierzanie.

Do klijentów firmy należy również Christian, król Danji, należeli wszelacy książęta pruscy, od owego Leopolda, który brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej, aż do Fryderyka Leopolda, który taką wagę przywiązywał do dobrze wyprasowanych spodni, że w pociągu wolał stać, aniżeli siedzieć... Do klijentów firmy należeli dalej nietylko wszyscy znani wodzowie niemieccy z czasu Wielkiej Wojny z Hindenburgiem na czele, ale należą po dziś dzień armie całego niemal świata. Od Brazylji po Kanadę i od Norwegji przez Kapstadt do Japonji — wszystkie armje zamawiały już w Berlinie. I co za rozmaitość przytem wszelkiego umundurowania. I co za możliwość studjów psychologicznych... Ot np. armje krajów północnych: uniformy oficerskie proste, skromne, bez ozdób, ni barwnych obszywek. Na Bałkany wysyła się mundury tylko obficie szamerowane, z błyszczącemi akselbantami, ze sznurami etc. Zamówienie na uniformy dla gwardji przybocznej królowej Marji rumuńskiej zajęło dobrych kilka stron księgi zamówień... Złote hafty, szarfy, sznury, olbrzymie epolety, galowe uniformy dla ochmistrzów i mistrzów ceremonji — to były detale, których przecież na jednej stronie zmieścić nie można było. Ale największą barwność wykazują jednak uniformy armji południowo-amerykańskich. Akselbanty, jak talerze, a wielkość sznurów przypomina w zupełności ljany z nad Amazonki. — Berlin dostarcza uniformów dla wszystkich bez wyjątku armij południowo-amerykańskich. Oficerowie Boliwji i Paragwaju walczyli ze sobą w stepach Gran Chaco w uniformach, sprowadzonych z Berlina. Kadeci szkół oficerskich Brazylji, Kolumbji, Wenezueli, Chile i t. d. w Berlinie mają zamawiane mundury przez ministerstwa wojny swych krajów.

Ale to nie wszystko. Japoński dyplomata zostaje zaproszony na oficjalny obiad i na dwa dni przed bankietem konstatuje z rozpaczą, że berlińskie mole zdołały już nadgryźć jego uniform. Telefon do zakładu na Friedrichstrasse. Za 10 minut zjawia się wysłannik firmy, bierze miarę i za dwa dni firma dostarcza dyplomacie nowy uniform.

Pozostają jeszcze zamówienia dla firm kinematograficznych od Hollywood aż do Joinville. No, w tej dziedzinie panuje już zupełna anarchja. Nie dość bowiem, że firmy kinematograficzne zamawiają uniformy armij już nie istniejących, jak np. cisalpińskiej armji napoleońskiej, ale zamiawiają je nawet dla... wysokogórskiej marynarki abisyńskiej. Taka była fantazja jednej z wytwórni amerykańskich. Szef firmy stwierdził przedewszystkiem na mapie, że Abisynja nie posiada dostępu do morza, upewnił się u wysoko postawionych klijentów, że nie posiada również marynarki, poczem powiadomił o tem wszystkie wytwórnie i poprosił o dalsze zlecenia. Zamówienie zostało wprawdzie cofnięte, ale szef oczekuje nowej niespodzianki, bo przecież u tych amerykanów wszystko jest możliwe — szczególnie w filmie.

L. H.

Potworna zbrodnia wspólnika

Poderżnął gardło pijącemu

Od kilku lat między mieszkańcem wsi Żeronim, pow. sierpeckiego, Janem Wojciechowskim a gospodarzem z sąsiedniej wsi Miechomin Konstantym Szerszeniem panowała zażyła przyjaźń.

Na początku ubiegłego roku obaj przyjaciele postanowili założyć do spółki sklepik kolonjalny w Żeronimie, przyczem sprzedali część ziemi. Początkowo interes szedł dobrze zwłaszcza, że w połowie roku większą ilość pieniędzy wniosła służąca z Sierpca, z którą ożenił się Wojciechowski. Po pewnym jednak czasie żona Wojciechowskiego zaczęła go zdradzać ze wspólnikiem. Wojciechowski zaczął pić.

Onegdaj o godz. 6-ej rano za jedną ze stodół znaleziono okropnie okaleczone zwłoki Wojciechowskiego. W pobliżu leżał w trawie zbryzgany krwią rower i pusta butelka.

Jako podejrzanego o morderstwo aresztowano Szerszenia. Początkowo zaprzeczał wszystkiemu i dopiero w czasie przesłuchania przez sędziego śledczego przyznał się do zbrodni.

Okazało się, że po sprzeczce z wspólnikiem, pogodziwszy się, wyjechali obaj na rowerach do Miechomina, gdzie kupili butelkę wódki i zakąski. Powracając do domu, zatrzymali się przed wsią i zsiadłszy z rowerów, zaczęli je prowadzić boczną ścieżką poza zabudowaniami. Za jedną ze stodół usiedli. Wojciechowski wyjął z kieszeni butelkę z wódką i przechyliwszy w tył głowę zaczął pić. Szerszeń niespodziewanie przyskoczył do niego i zadał przygotowaną uprzednio brzytwą straszny cios w odsłonięte gardło. Pozostawiwszy na miejscu zwłoki odprowadził rower do domu i położył się spać.

Zabójcę aresztowano na placu targowym w Sierpcu, kiedy przechadzał się najspokojniej między wozami.

Ruchoma stacja pocztowa w Paryżu.

Podczas ostatniego przesilenia gabinetowego we Francji zarząd poczt uruchomił autobus — biuro pocztowe z którego dziennikarze mogli przesyłać depesze telefoniczne do swych redakcji a nawet nadawać zdjęcia drogą radjową. Na zdjęciu autobus — poczta i zaaferowani dziennikarze.

Ze świata

(×) **Stolicę państwa Chazarów odkryto w Rosji.** Państwowa Akademja historyczna wznowiła prace archeologiczne w rejonie stanicy Pimlańskiej nad Donem, gdzie w wieku VII po narodzeniu Chrystusa znajdował się ośrodek państwa Chazarów, miasto Tarkel.

Przy badaniu kurhanów znaleziono setki mogił pochodzących z XI i XII wieku. W mogiłach znaleziono części metalowe ozdób a m. in. szable inkrustowane, złote rzędy końskie. Równocześnie rozpoczęto rozkopywanie starożytnego miasta pod Krasnymjarem.

(×) **Przeszło miljon biletów dziennie** wydają konduktorzy i kasy biletowe tramwajów, kolejek podziemnych i kolei dojazdowych w Wielkim Berlinie. Po wydawnictwach pism, Berlińskie Towarzystwo Przewozowe jest największym konsumentem papieru w stolicy. W roku ubiegłym liczba biletów wynosiła ogółem 683 miljonów. Gdyby owe miljony biletów ułożyć we wstęgę, długość jej wynosiłaby 669 tysięcy kilometrów. Możnaby nią opasać kulę ziemską półtora raza. Gdyby zaś ułożyć te bilety warstwą, jej wysokość wynosiłaby 70 kilometrów. Biletami temi możnaby zakryć powierzchnię 3,6 km. kwadratowych. Waga zużytego na bilety papieru wynosi 400 tonn na których przewiezienie potrzeba 20 wagonów kolejowych.

(×) **1.200 cylindrów wysłano z Turcji do Iranu.** Wobec tego, że noszenie kapeluszy nakazane zostało obowiązkowo w Iranie, wielu importerów irańskich zakupiło olbrzymie zapasy kapeluszy fabrykacji tureckiej, które wysłano do Iranu via Batum. W pośród zapasów kapeluszy zwyczajnych wysłano do Iranu 1,200 sztuk cylindrów dla dygnitarzy oficjalnych.

(×) **Książka Amerykanina o stosunkach w Meksyku.** Czasopismo „America" zamieściło sprawozdanie o książce Franciszka Klemensa Kelley p. t. „Przepojone krwią ołtarze" (Blood-drenched altars). Autor recenzji zaznacza m. in.: „Książka jest pierwszą, która ma odwagę wyjawić prawdę o rewolucji meksykańskiej i jej skutkach dla Kościoła katolickiego. Polecamy ją wszystkim, którzy chcą mieć pewnego przewodnika poprzez kulisy propagandy i wobec oskarżeń, jakie przepełniają prasę. Jest to studjum o Meksyku, oparte na historji, bowiem Mgr. Kelley kierował się tylko dążeniem do prawdy.

(×) **Analfabetom nie dają ślubów.** Rząd turecki przedłożył parlamentowi projekt nowej ustawy, na mocy której żenić się i wychodzić zamąż w Turcji mogą tylko ludzie umiejący czytać i pisać. Aby ułatwić zadanie kandydatom i kandydatkom do stanu małżeńskiego postanowił rząd otworzyć specjalne kursy wieczorne, na których prowadzoną będzie intensywnie nauka czytania i pisania. A jeżeli on będzie się gorzej uczyć niż ona — małżeństwo może nie dojść do skutku. Nowego rodzaju rafy i przeszkody, nieprzewidziane dotąd w żadnej z komedji lub fars francuskich, wyrosły na drodze do ołtarza.

(×) **Popisy młodego atlety.** Podczas zawodów artystów cyrkowych w Melbournie, niejaki Aleks Anderson, 24-letni atleta, wzbudził swojemi produkcjami niebywały podziw i entuzjazm nietylko zaproszonej publiczności, lecz wytrawnych członków jury.

Trzy razem spięte samochody z sześcioma pasażerami, wybranymi z pośród widzów, przeciągnął, trzymając powróz w zębach, kilka kroków. Wydajność siły jego przy tym wyczynie wynosiła 3182 kg., pobijając dotychczasowy rekord tej wydajności o 200 kg.

Następnie położył na zgięciu swego ramienia kamień wagi 25 kg. i, uderzając weń żelaznym młotem, rozbił go na kawałki, nie przyczyniwszy sobie żadnych obrażeń ciała.

Ostatni jego popis był najtrudniejszy do wykonania. Artysta, założywszy sobie pętlę z powroza na szyję, podał jego koniec czterem ludziom o wydatnej muskulaturze do zaciśnięcia tej z całej siły. Ta próba mięśni karku i szyi, z której młody atleta wyszedł zwycięsko, wywołała huczne owacje i niemilknące oklaski.

Rzeczoznawcy orzekli, iż podobnego fenomenu nietylko nigdy nie widzieli, lecz nie przypuszczali, by człowiek mógł być obdarzony taką siłą i odpornością mięśni.

(×) **Dzieje butelki.** Już Rzymianie, a przed nimi Fenicjanie, Egipcjanie i Grecy używali butelek szklanych. Butelki, używane przez Rzymian, przypominały kształtem nasze karafki, znali oni jednak i butelki innych kształtów, w zależności od użytku, do którego były przeznaczone. We Francji zaczęto używać butelek dopiero w trzynastym wieku, do powszechnego jednak użytku dostały się one dopiero w wieku piętnastym. Pierwsza huta szklana powstała we Francji w 1290 roku.

Kobiety w życiu lotnika

Znany lotnik Antoine de Saint-Exupery wygłosił na bankiecie poświęconym „Mode Practique" przemówienie, w którem podniósł znaczenie kobiety w życiu lotnika.

Kobiety nie zdają sobie sprawy z tego, jak wielką rolę odgrywa ona w życiu lotnika i na dowód tego przytacza dwa fakty:

W roku ubiegłym lotnik Negrin w czasie nocnego lotu na szerokości Montevideo zauważył defekt w motorze. Była mglista noc i jedyną szansą ocalenia było rzucić się wpław w morze w nadziei, że jakiś statek może wyłowi rozbitków. Wszyscy pasażerowie, znajdujący się w samolocie zginęli. Został przy życiu jedynie pewien Brazylijczyk, który opowiedział, że w aeroplanie pozostał młody radjotelegrafista, który świetnie umiał pływać, może nawet lepiej, niż inni, ale nie chciał próbować tej jedynej szansy ocalenia.

„Na co to się zda" odpowiedział smętnie. — „Jeśli chodzi o mnie, moja godzina nadeszła".

Po katastrofie poszukiwano w archiwach towarzystwa, kogo należy, w myśl zleceń radjotelegrafisty, powiadomić o jego śmierci. Nie znaleziono żadnego nazwiska. Koledzy opowiadali, że nie pisano do niego żadnych listów i że z nikim nie utrzymywał stosunków. Saint-Exupery twierdzi, że człowiek ten na pewno byłby żył, a przynajmniej byłby starał się ocalić swe życie, gdyby był miał matkę lub żonę, dla której pragnąłby żyć.

Brak kobiety w życiu telegrafisty spowodował jego śmierć.

A oto drugi wypadek, który zdarzył się również w roku ubiegłym. Lotnik Guillaumet, w czasie przelotu nad Andami, został zaskoczony przez burzę śnieżną i zmuszony był lądować w Kotlinie położonej na wysokości 3,500 mtr. nad poziomem morza. Kotlina ta otoczona była górami o wysokości 4,500 mtr., które były prawie nie do przebycia. Guillamet jednak postanowił walczyć z losem i wydostać się ze swego śnieżnego więzienia. Szedł przez 5 dni i 3 noce bez jedzenia, aż dostał się w okolice zamieszkałe. Ocalił go nietyle instynkt zachowawczy, ile myśl o swej niedawno poślubionej żonie, której obraz stał mu wciąż przed oczami.

Te dwa wypadki, zdaniem znakomitego pisarza i lotnika, świadczą o potędze kobiety, bez której życie dla mężczyzny jest puste i bezcelowe.

Znawca.

Panna Tosia dostała od krewnego pierścionek z brylantem. Uradowana pokazuje piękny prezent znajomym.

— To nie jest prawdziwy brylant — konstatuje ktoś.

— Co, nieprawdziwy? — Czy pan się zna na brylantach?

— Nie, na brylantach się nie znam, ale za to znam się na krewnych.

U antykwarjusza.

Amator: — A więc to jest wykałaczka, którą posługiwał się Beethoven? Ile żąda pan za nią?

Antykwarjusz: — Żałuję bardzo, nie mogę jej sprzedać. Ale za jednorazowe użycie policzę tylko pięć szylingów.

Najnowszy typ lokomotywy

Najnowszy typ lokomotywy z napędem elektrycznym w pociągu na linji Nowy York — Waszyngton.

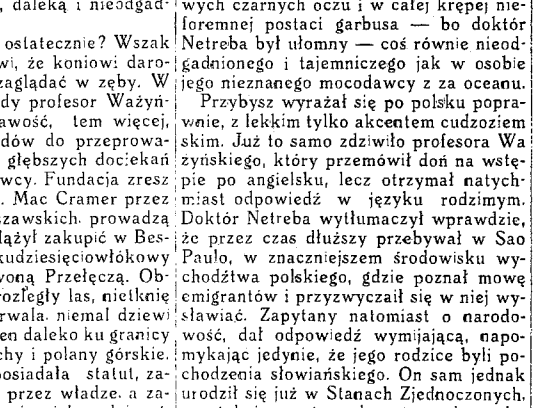

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

ŚRODA, 7 SIERPNIA.

6'30 Audycja poranna. 12'05 Dziennik południowy. 12'15 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk. 13'00 Chwilka dla kobiet. 13'05 Muzyka góralska. 15'30 Koncert zespołu T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16'30 Pogadanka dla kobiet 16'15 Recital fortepianowy L. Muenzera. 16'50 Codzienny odcinek prozy: Fragment z noweli p. t. „Baśka Murmańska" — E. Malaczewskiego. 17'00 Najpiękniejsze walce. 18'00 Wesoły skecz aktualny. 18'15 Cała Polska śpiewa. 18'30 Listy od dzieci. 18'45 Muzyka salonowa. 19'30 Recital skrzypcowy Stefana Frenkla. 19'50 „Świat się śmieje". 20'00 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne." 20'10 Audycja dla dzieci 20'45 Dziennik wieczorny. 20'53 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 20'58 „Planty krakowskie" — reportaż z książęcego pałacu. 21'10 Transmisja z Salzburga. 22'00 Wiadomości sportowe. 22'45 Muzyka taneczna.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 3

na czerwonej Przełęczy

„Sknera" oczywiście ucieszył się z tego bardzo. Więcej pieniędzy pozostawało mu przecież na zakład, który miał potrzeby duże i znaczne widoki rozwoju. Z drugiej zaś strony widział dobrze, że nie potrzebuje wątpić w fachowość doktora Netreby. Zaufaniec miljonera amerykańskiego złożył zaświadczenia, z których wynikało, że posiadacz ich był poprzednio kierownikiem prywatnej stacji ornitologicznej swego patrona w Meksyku, gdzie w rozpadlinach niedostępnych szczytów skał udało mu się osiedlić i rozmnożyć z powodzeniem groźne harpje — najdrapieżniejszy gatunek orłów Ameryki Południowej, będący już niemal na wytępieniu.

Netreba, zapytany o Mac Cramera i o powody jego szczególnego zamiłowania, uśmiechał się nieokreślenie, dając do zrozumienia że jest to dziwactwo, przynoszące jednakże pożytek, bo dające zatrudnienie kilkunastu przyrodnikom. Pogląd jego na tę sprawę był całkowicie praktyczny, nawskroś amerykański. Reszta zdawała się go nie obchodzić wcale i profesor Ważyński nic więcej zeń wydobyć nie mógł. Szczodry miljoner pozostał dlań nadal istotą tajemniczą, daleką i nieodgadnioną.

Ale o cóż chodziło ostatecznie? Wszak stare przysłowie mówi, że koniowi darowanemu nie należy zaglądać w zęby. W myśl tej mądrej zasady profesor Ważyński uciszył swą ciekawość, tem więcej, że nie widział powodów do przeprowadzania jakichkolwiek głębszych dociekań co do osoby ofiarodawcy. Fundacja zresztą istniała już realnie. Mac Cramer przez jeden z banków warszawskich prowadzących jego interesy, zdążył zakupić w Beskidach wielki kilkudziesięciowłókowy obszar, zwany Czerwoną Przełęczą. Obszar ten obejmował rozległy las, nietknięty jeszcze toporem drwala, niemal dziewiczy, i ciągnący się hen daleko ku granicy czeskiej poprzez wirchy i polany górskie. Fundacja istniała i posiadała statut, zatwierdzony należycie przez władze, a zatem nie wzbudzający niczyich podejrzeń.

Naszemu uczonemu przeto nie pozostawało nic innego jak wyzbyć się własnych wątpliwości i uznać je za zbędne. Nie mógł jednak. Dziwnie nie podobała mu się osoba samego doktora Netreby, owego narzuconego zgóry kierownika przyszłej stacji beskidzkiej. Nic określonego wprawdzie profesor Ważyński zarzucić mu nie mógł Amerykański przyrodnik zachowywał się wobec swego starszego kolegi i tytularnego zwierzchnika z szacunkiem i pozorną przynajmniej uległością. Było jednakże w spojrzeniach przenikliwych czarnych oczu i w całej krępej nieforemnej postaci garbusa — bo doktór Netreba był ułomny — coś równie nieodgadnionego i tajemniczego jak w osobie jego nieznanego mocodawcy z za oceanu.

Przybysz wyrażał się po polsku poprawnie, z lekkim tylko akcentem cudzoziemskim. Już to samo zdziwiło profesora Ważyńskiego, który przemówił doń na wstępie po angielsku, lecz otrzymał natychmiast odpowiedź w języku rodzimym. Doktór Netreba wytłumaczył wprawdzie, że przez czas dłuższy przebywał w Sao Paulo, w znaczniejszem środowisku wychodźtwa polskiego, gdzie poznał mowę emigrantów i przyzwyczaił się w niej wysławiać. Zapytany natomiast o narodowość, dał odpowiedź wymijającą, napomykając jedynie, że jego rodzice byli pochodzenia słowiańskiego. On sam jednak urodził się już w Stanach Zjednoczonych, uważał się przeto wyłącznie za Amerykanina i był z tego nawet dumny.

Profesor Ważyński uznał, że ten szczegół zgadza się z prawdą. Świadczyło o tem całe zachowanie garbatego przyrodnika i cała jego powierzchowność, od fajki, którą dymił bezustannie, aż do szerokich kanciastych ruchów i energji, z jaką zabrał się do pracy. Zabawił w Warszawie pięć dni zaledwie i w ciągu tego krótkiego czasu zdążył zgromadzić i wysłać do ostatniej stacji kolejowej, skąd na Czerwoną Przełęcz wiodła już tylko uciążliwa droga górska, wszelkie materjały potrzebne do urządzenia pracowni przyrodniczej.

Wślad za tym transportem garbus wyjechał sam i w ciągu trzech długich miesięcy profesor Ważyński nie słyszał o nim nic zupełnie. Po upływie tego czasu zaś, gdy kurator nowej fundacji zaczynał się już niepokoić, nie wiedząc, co ma donieść ofiarodawcy, z Czerwonej Przełęczy nadszedł wreszcie obszerny list. Doktór Netreba donosił w nim, że zdołał już zbudować i urządzić całkowicie swą pracownię. Chatka ta, przypominająca zewnętrznym swym wyglądem — jak świadczyło załączone zdjęcie — wysokogórskie schronisko alpejskie, została wzniesiona przy pomocy chłopów z jedynej, znajdującej się w sąsiedztwie, a przecież odległej o dobre kilkanaście kilometrów, wioski i kosztowała dzięki temu bardzo niewiele. Domorośli architekci użyli jako budulca pni nieokorowanych świerków, które zrąbali na miejscu, w lesie należącym do fundacji. Z tego samego materjału sporządzili drzwi oraz okna zaopatrzone w małe szybki, które zapobiegliwy garbus zakupił podczas swej bytności w Warszawie. Za pracę tę chłopi pobrali zapłatę bardzo niską, a koszt materjałów sprowadzał się do nieznacznej pozycji kilku fur cegieł, które sprowadzono z niemałym trudem z doliny, by postawić potrzebne dla schroniska piece.

c. d. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej w własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".